Nr 6. Kraków, niedziela 23 marca 1913. Rok VI.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi; Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Niecierpliwość.

Wielka, dziejowa walka za urzeczywistnieniem ideałów socyalistycznych często wydaje się dla robotników, którzy nie zdołali wniknąć w głębię jej istoty, za długą i naraża ich przez to na ciężką próbę cierpliwości. Wprawdzie w porównaniu do całej ludzkiej historyi przewrót, jakiego dokonała socyalnademokracya, przeistaczając się w kilku zaledwie dziesiątkach lat z sekty niemal w wielką i potężną partyę klasową, gotową już do podjęcia walki o zdobycie władzy politycznej, trzeba uważać za niezwykle szybki — lecz mimo to i tak walka ta dla wielu wydaje się za powolną. Teraźniejszość bowiem jest tak straszna, tyle w niej dziś niewoli i ucisku, a z drugiej strony cel stawiany przez socyalizm jest tak piękny i ponętny, że nie dziw, jeżeli w robotnikach budzi się często uczucie zniecierpliwienia.

A jednak uczucie to oprócz powyższego usprawiedliwienia, innego bardziej istotnego i wypływającego z rzeczywistych stosunków powodu nie posiada. Dawniej bowiem, gdy nie znano jeszcze istoty obecnego ustroju, gdy nie znano wszystkich sił działających na ukształtowanie się i rozwój społeczeństw, — mogło być jeszcze miejsce dla iluzyi i złudzeń, że zjawienie się jakichś wielkich ludzi — bohaterów lub apostołów, którzyby wymową swą natchnęli dzisiejszych władców tego świata poczuciem sprawiedliwości, może urzeczywistnić powstanie nowego ładu społecznego. Wystarczy, by w tym kierunku okazać tylko wielką i niezłomną wolę. Istoty przeciwieństw, na które natrafiano, nie znano wówczas, i wszelkie zapory uważano za coś przypadkowego, co wszystko rozczarowanych niepowodzeniem i zniecierpliwionych pchało do nowych daremnych usiłowań, by w końcu zawiedzionych doprowadzić do zupełnej apatyi i bezczynności.

Teorya Marxa dopiero nauczyła ludzi, że do każdej rewolucyi społecznej potrzebne są pewne określone warunki, powstające częścią wskutek rozwoju techniki w produkcyi, częścią wskutek naszej własnej akcyi. Ażeby powstała silna klasa robotnicza z dążnościami i siłą do rewolucyi, potrzebny jest wysoko posunięty rozwój kapitalizmu. Jak długo kapitalizm jest jeszcze słaby, nie może być mowy o urzeczywistnieniu socyalizmu, — trzeba czekać, trzeba być cierpliwym.

I to właśnie czekanie dla wielu brzmi bardzo niemiło. Jakżeż tu czekać, jak ćwiczyć się w cierpliwości, gdy lud cierpi i mrze z głodu prawie! Dlatego wielu prze do akcyi bardziej energicznej, sądząc, że przez to przyspieszą rozwój wypadków i na innych drogach i przez inne środki, niźli wskazuje nauka marxowska, osiągną ostateczny cel socyalizmu. Czekać, aż warunki dojrzeją do rewolucyi, wydaje się za długo — dlatego w miejsce „fatalizmu“ jak z przekąsem nazywa się teoryę Marxa, stawia się świadome działanie człowieka.

I dwa środki nasuwają się tym, którzy spodziewają się, módz sztucznie przyspieszyć rozwój społeczeństwa. Najprzód nie potrzeba wedle ich zdania czekać, aż zrewolucyonizuje się większość społeczeństwa, klasy posiadające tworzą bowiem tylko nieliczną garstkę i wystarczy śmiałe i odważne działanie choćby tylko małej części innej klasy, by je zepchnąć i obalić. A skoro ta mniejszość razem obejmie władzę tej obojętnej masie większości, która w rewolucyi udziału nie brała, okaże czego chce i czego może dokonać, to z pewnością te masy dla siebie pozyska. Nie potrzeba więc długiej i mozolnej walki, nie potrzeba powolnej pracy uświadamiającej, nie potrzeba czekać na powstanie odpowiednich warunków, wystarczy chęć i śmiały czyn, by urzeczywistnić socyalizm.

Nie, mówią inni, jest jeszcze inna, lepsza droga do celu. Nie potrzeba czekać aż klasa robotnicza stanie się silną na tyle, by sama zdobyć władzę polityczną. Może przecież połączyć się z innemi klasami, które również występują wrogo wobec wielkiego kapitału i wspólnie z nimi przeprowadzać reformy, które już obecnie zrobią życie robotnika znośniejszem. W ten sposób utworzone zostanie powolne przejście do wyższej, kolektywnej formy produkcyi.

Praktyka jednak okazała, że ani jedna ani druga taktyka tych „niecierpliwych“, a więc ani śmiały czyn, ani powolna reformatorska działalność, bynajmniej nie doprowadzą prędzej do celu. Obie jedynie powodują tylko rozczarowanie i osłabienie ruchu robotniczego. Inne klasy idą z nami tylko o tyle, o ile przez to urzeczywistniają swoje własne cele, które zawsze są nam przeciwne, — a później opuszczają nas bez żadnych skrupułów; jeżeli popierają one czasem reformy, to tylko z obawy przed proletaryatem i z chęci, by przez to zaciemnić jego świadomość klasową. Socyalizm nie może też być ruchem nowej jakiejś mniejszości przeciw obecnie panującej, lecz musi być walką całego ludu o jego wyzwolenie, a zatem dla osiągnięcia tego potrzeba współudziału całej klasy. To też cała klasa robotnicza i sama tylko klasa robotnicza musi walczyć o urzeczywistnienie ideałów socyalistycznych. To jest podstawa teoryi i taktyki Marxa. Musimy więc czekać, aż klasa robotnicza zostanie pozyskaną dla idei socyalistycznych i stanie się dostatecznie silną i nie możemy urzeczywistnienia ich przyspieszyć przez szukanie pomocy u klas obcych, nam wrogich.

A przecież nie wynika z tego bynajmniej, byśmy aż do tego czasu mieli bezczynnie czekać z założonemi rękami. Owi niecierpliwi, którzy krytykują postępowanie socyalnych demokratów, wystawiają sobie tylko świadectwo, że teoryi socyalizmu nie znają. Teorya Marxa nie przeciwstawia bezczynnego czekania działaniu, lecz tylko działanie ujmuje w pewne określone ramy. Nie mówi ona ludziom, że nic mu pomódz nie można, lecz przeciwnie, wskazuje mu drogi i sposoby, przez które sam sobie dopomódz jest w stanie.

Nowy ustrój społeczny, o który walczymy, leży nie w jakichś nadzwyczajnościach politycznych, lecz w masach i w sile proletaryatu. Te masy uświadomić klasowo, zorganizować politycznie i zawodowo, jest jedyną drogą, która wiedzie do urzeczywistnienia socyalizmu. To też wszelka działalność ma o tyle znaczenie, o ile zdąża ona do wzmocnienia klasy robotniczej. I pod tym względem mamy do spełnienia zadanie olbrzymie, — zadanie, które spełnić możemy tylko przy współdziałaniu wszystkich świadomych robotników.

Rozwój proletaryatu w Rosyi i w Królestwie Polskiem.

Lata ostatnie — lata ponurej reakcyi, lata zastoju i apatyi w życiu polityczno-społecznem Rosyi — były latami potężnego rozkwitu przemysłu. Zwłaszcza od roku 1910, kiedy zniknęły ostatnie ślady depresyi z roku 1907, wkroczył przemysł w okres swietnych konjunktur, pozwalających mu rozwinąć i zużytkować swobodnie wszystkie zasoby sił produkcyjnych.

Ożywienie przemysłowe wzmogło przedewszystkiem zapotrzebowanie na ręce robocze i to w tempie, jakiego może nigdzie nie spotykamy w Europie.

Według danych inspekcyi fabrycznej, pod jej dozorem w końcu roku 1911 było w całem państwie 16.600 zakładów przemysłowych, zatrudniających 2,051.198 robotników, gdy w roku 1910 1,851.955 robotników, a w roku 1909 1,832.733 robotników.

Przyrost robotników w ciągu roku 1911 wyniósł 99.243 osób t. j. 5·1 procent w stosunku do liczby robotników w roku 1910, kiedy przyrost był jeszcze potężniejszy, bo o 119·171 robotników t. j. 6·5 procent w stosunku do roku 1909.

W ciągu więc dwu lat ostatnich proletaryat Rosyi powiększył się o 218·415 nowych pracowników (t. j. bez mała o 12 proc,), co wraz z rodzinami da milion głów ludności proletaryackiej.

Jest to przyrost zdumiewający, nie mający wzorów w przeszłości, świadczący w jak przyspieszonem tempie odbywa się proletaryzacya kraju. Reforma rolna 23 listopada 1906 roku pozbawiła ziemi miliony ludności wiejskiej i dostarczyła kapitałom i poddostatkiem tanich sił roboczych — głodna i proletaryzująca się wieś rosyjska zasiliła przemysł w materyał ludzki.

Cały ten dopływ nowych sił roboczych zużyty został w istniejących już zakładach przemysłowych, bo 99.243 robotników, o jakich powiększyła się w r. 1911 armia pracy w Rosyi, zaledwie 27.268 robotników zasiliło nowe fabryki; główna ilość robotników przyczyniła się do spotęźnienia już istniejących. Ta wzrastająca tendencya do koncentracyi przedsiębiorstw jest bodaj cechą najbardziej charakterystyczną dla współczesnego rozwoju przemysłowego Rosyi. Jak zaś daleko posuniętą jest koncentracya, świadczą również cyfry inspekcyi fabrycznej: 53 proc. ogólnej liczby robotników pracowało w 787 fabrykach (ponad 500 robotników każda), 37 procent — w fabrykach średnich (od 100—500 robotników); wreszcie tylko 20 proc. w fabrykach drobnych.

W tym szybkim „stu milowemi krokami odbywającym się postępie przemysłowym państwa i wzroście klasy robotniczej, Królestwo nie ustępuje miejsca. Okręg inspekcyjny war-

szawski, obejmujący zresztą i część Litwy, wykazuje w roku 1911 również przyrost o 6 procent robotników fabrycznych, mianowicie w roku 1910 — 308.784 i w roku 1911 — 327.438. W dwu najgłówniejszych guberniach: Piotrkowskiej wzrost ze 156.052 na 164.402 i Warszawskiej ze 73.625 na 78.480. Ale cyfry powyższe nie są wystarczające. Wzrost przemysłu naszego posuwa się jeszcze szybciej i objął liczniejsze rzesze robotnicze. Z danych zebranych przez redakcyę roczników „Przemysł i Handel Królestwa Polskiego“, a przytoczonych w książce p. Pietkiewicza o przemyśle Królestwa w roku 1910, widać, że liczba robotników w przemyśle przekroczyła już 400.922 głów (w gub. Piotrkowskiej — 207.820, Warszawskiej — 116.406) i od roku 1901—1902 wzrosła o 136 tysięcy t. j. w przeciągu ośmiu lat o 53.3 proc.!

Przegląd zagraniczny.

Związki zawodowe w Norwegii. Norweskie związki zawodowe zamknęły rok 1912 liczbą członków 60.829, a w tem 7.193 kobiet. Organizacye zawodowe, które niedawno temu przeszły ogniową próbę ogólnego lokautu, dziś znowu stoją przed poważnem niebezpieczeństwem, grożącem im ze strony rządu liberalnego, który chce wprowadzić obowiązkowy urząd rozjemczy we wszystkich konfliktach pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami. Dotychczasowy rząd konserwatywny miał wnieść ustawę, wedle której we wszystkich walkach zarobkowych miał obowiązkowo urząd rozjemczy tylko pośredniczyć, a tylko w przedsiębiorstwach publicznych lub służących dobru publicznemu miał wydawać obowiązujące rozstrzygnięcie. Obecnie rząd liberalny, który objął władzę po upadku konserwatystów, projekt ten zamienia o tyle, że sąd rozjemczy ma rozstrzygać obowiązkowo we wszystkich konfliktach. Przeciwko temu projektowi, który zupełnie skrępowałby wolność działania organizacyi robotniczych, związki zawodowe występują z całą stanowczością i będą go zwalczać wszelkimi środkami.

Położenie w przemyśle drzewnym w Szwajcaryi. Skutkiem ogromnego ograniczenia kredytu w całym przemyśle budowlanym, nastąpił niebywały kryzys, który zwłaszcza dotkliwie odbił się na robotnikach drzewnych. Co tydzień prawie w całym szeregu miejscowości stolarze budowlani zostają wydaleni, tak, że w warsztatach, które jeszcze przed nowym rokiem zatrudniały po 20 i 50 stolarzy, dzisiaj pracuje zaledwie po kilku lub kilkunastu. Szczególnie silnie wystąpiło bezrobocie w Zurychu, Bazylei, St. Gallen, Lucernie i Szafuzie.

Bardzo wiele warsztatów wstrzymało pracę zupełnie, wydalając wszystkich robotników i to zarówno w małych, jak w większych miastach.

W przemyśle meblowym jest również nie lepiej, gdyż wszystkie magazyny są zapełnione gotową robotą. Najgorzej pod tym względem przedstawiają się stosunki w Zurychu, gdzie obecnie liczba bezrobotnych dochodzi do 200, podczas gdy w tym samym czasie w innych latach wynosiła najwięcej 50 lub 60. Większość bezrobotnych jest już bez pracy 2—3 miesięcy i z utęsknieniem oczekuje polepszenia się sytuacyi

Wszystkich robotników stolarskich, którzyby w tym czasie chcieli jechać do Szwajcaryi, ostrzega się, że w razie przyjazdu nie mogą reflektować na otrzymanie pracy, i będą musieli czekać na nią całymi tygodniami. Sytuacya obecna w Szwajcaryi zaostrzona w dodatku została przez fakt, że majstrowie chcą rozpocząć walkę o pośrednictwo pracy.

Dzieci w przemyśle amerykańskim. Panna Marya Chamberlain z Nowego Jorku składała zeznanie przed komisyą stanu, wydelegowaną dla zbadania pracy dzieci w fabrykach stanu Nowy Jork. Panna Chamberlain powiada, że dostała się do fabryki zapomocą tego, iż przedstawiła się za kobietę poszukującą pracy. Przy pracy znalazła zajętymi dzieci od lat czterech, które zajmowały się łuskaniem grochu, obieraniem bananów, rozłupywaniem ostryg i t. p. Maleńcy ci pracownicy — mówi panna Chamberlain — mieli podrapane i pokaleczone ręce i pobandażowane palce. Dzieciny te w czasie sezonu zatrudniane są od godziny 4 rano do 11 w nocy, a czasami zatrudniane są do północy i dłużej. Jeden z takich małych chłopców wstawał o godzinie 3 rano, a na spoczynek szedł o północy, pracując od 4 do 11 zarabiał 1·40 dolarów. Wiele małoletnich dziewcząt pracuje w tych fabrykach konserw po 15 i 16 godzin dziennie, zarabiając w najlepszym razie 10 centów na godzinę. Mieszkają one gromadami w fabrycznych domach, specyalnie na ten cel wybudowanych. Po przeglądzie komisyi kontrolującej jednej z fabryk, w której pracowała panna Chamberlain, do komisyi tej odezwał się zarządzający tą fabryką w charakterystycznych słowach, „że dzieci przed piątym rokiem życia do fabryki tej nie są przyjmowane“. Co? przed piątym rokiem życia? — zapytał zdziwiony senator Wagner. Biedak zdziwił się, że w jego ojczyźnie, ojczyźnie milionerów, do lat pięciu tylko wolne od pracy są dzieci.

Nadzór lekarski w fabrykach Anglii. W Anglii zatrudnionych jest 2000 lekarzy przy dozorowaniu fabryk i warsztatów, „Lekarz przemysłowy“ ma każdej chwili prawo skontrolować dane przedsiębiorstwo i zbadać stan zdrowia każdej zatrudnionej w niem osoby. Spostrzeżone wykroczenia przeciw ustawom przemysłowym donosić ma natychmiast odnośnemu inspektorowi przemysłowemu. Lekarz przemysłowy ma badać nieszczęśliwe wypadki, wystawiać pierwsze świadectwo i zbadać przyczynę wypadku. Następnie ma obowiązek donosić o wypadkach zatrucia fosforem, ołowiem, rtęcią i arsenem, jakoteż przeprowadzać odnośne dochodzenia. W roku 1908 zrobiono 727 doniesień o zatruciach, podczas gdy w roku 1898 było ich jeszcze 1327. Lekarz przemysłowy jest miarodajną osobistością przy wymiarze odszkodowania w wypadkach chorób zawodowych lub zatruć, gdyż bez jego opinii nie może być żadna renta wypłaconą. Do czynności lekarza przemysłowego należy wreszcie badanie młodzieży poniżej lat 16 przed wstąpieniem ich do fabryki lub warsztatu. Około 20 gałęzi przemysłu podlega tej kontroli i nie może bez świadectwa lekarza przemysłowego przyjąć takiego młodego pracownika do pracy. W każdym roku obejmują te badania około 350.000 do 400 000 kandydatów.

Tak jest w Anglii...; a u nas?

Ruch cennikowy.

Ruch cennikowy tapicerów w Niemczech. We wszystkich prawie większych miastach niemieckich tapicerzy stoją w walce, wobec czego przyjazd aż do odwołania jest jak najsurowiej wzbroniony. Zwłaszcza nie należy się udawać do Kolonii, Wrocławia, Norymbergi, Fürth, Augsburga, Solingen, Lignicy, Strassburga i wszystkich miejscowości nadmorskich.

Akcya cennikowa stolarzy w Niemczech dobiega już końca. Jak donosiliśmy swego czasu, pośrednictwa pomiędzy Związkiem robotników drzewnych a organizacyami pracodawców podjął się b. minister handlu v. Berlepsch i wypracował w tym celu punkta ugodowe, na które jednak większość pracodawców się nie zgodziła. Wobec tego z końcem lutego v. Berlepsch zaprosił ponownie przed-

SAVITRI.

KRATA.

(Dokończenie).

Powoli dojrzewało w Reginie, nowe, nieznane.

W słoneczne południa Regina powoli wyzbywała się resztek głodowego wyczerpania, wyrzucając je z organizmu, jak człowiek wyciągnięty na ląd wyrzuca wodę z płuc, mając jeszcze w pamięci chwilę, w której tonął. Była teraz w celi sama.

Głodówka zakończyła się ponownem ustępstwem ze strony małodusznego cerbera, który obawiał się awantury w więzieniu, by nie wyszły na jaw jego nadużycia i łapownictwo.

Wchłaniała promienie, jak liść, który wpuszcza je do tajemnych, laboratoryów swoich, by mu tam utkały barwną szatę zieleni i nagromadziły skrzętnie zapasy odżywczej skrobii.

Gromadził się w niej zalew słoneczności, rozpływał się w olśniewające jeziora i rwące, przepełne potoki i zastygał w promieniste góry.

A były to wszystko śmiercionośne pociski przeciwko NIEJ — KRACIE. Z podstępną łagodnością wspierała na niej dłonie, by nie obudzić jej żandarmskiej czujności przed czasem.

Spiętrzyły się w niej zatory, tamujące wartkość złocistych potoków, zagradzające im wyjście na świat szeroki. Kilofem odrodzonej woli długo rozbijała i odrzucała te niekształtne bryły. I odpadała z niej wszelka małość i wszelkie kajdaniarstwo, względem siebie i drugich. Uduchowiony, proroczy wzrok rozbijał przestrzenne przegrody i ogarniał rzeczy dokonane i jeszcze niedokonane i bujał nad światem swobodny, sokoli.

I przyszedł dzień. Prysło w niej ostatnie ogniwo niewolniczego łańcucha i ostatni pręt kraty. Trysnęły potoki światła, topiąc w swych żarach wszystkie niewidzialne kraty. Nie było przegród między nią a światem, nie było więzień — była wolna.

Wszystkie ciemne siły pierzchały przed bezgraniczną mocą wewnętrzną, zdobytą w długich rozmyślaniach, w każdodziennych wysiłkach. Urodziła się ta moc wśród męczeńskiego ofiarnictwa dla przeczystej Idei, dojrzała w samotnej ciszy.

I teraz łkało w niej z niewymowną słodyczą przedziwne, upojone szczęście. W letnią, ciepłą noc uśmiechały się do niej gwiazdy z przedwieczną dobrocią zrozumienia, a ona wyciągała ku nim dłonie — przez kratę, nie czując jej.

Nie słyszała prawie, jak klucz zazgrzytał w zamku. Stróż stanął na progu, wołając:

— Niech się pani zbiera ze wszystkiem! Na wolność!

— Na wolność? Alboż nie jestem na wolności? zapytała Regina, jak przez sen.

Lecz nagle poczuła mocne pchnięcie rzeczywistości — i zaśmiała się cicho.

* * *

— Czemu jesteś taka poważna i małomówna? — pytają Reginę.

— Już nie jest takiem wesołem, niepoczytalnem dzieckiem, jak dawniej — mówią napół z żalem, nawpół z przeświadczeniem, że tak lepiej.

Regina uśmiecha się i milczy. Wie dobrze, że i teraz dokoła niej jest — więzienie. Boi się i tu stalowych, ironicznych błysków oczu żandarmów realistycznego lojalizmu. Wie, że jej wyciągnięte z bezgranicznem umiłowaniem dłonie natrafią na — Kratę.

Pomaga niszczyć hierarchię społeczną, lecz wie, że jeszcze istnieje hierarchia dusz i zieje w nie chorą, nigdy niewyjawianą męką. Jest wolna, lecz wie, że się nie prędko skończy Królestwo Kraty.

Tymczasem promienność jej wyzwolonej duszy niespostrzegalnie rozlewa się po świecie i walczy z więziennością życia.

Lecz, gdy ją pytają — milczy. Tst! może usłyszeć ONA-KRATA, wiecznie czyhający wróg...

By jasna wolność mogła ocaleć, trzeba ją zamknąć w mocnej Twierdzy Milczenia.

Więzienie Ratuszowe 25 kwietnia 1906.

stawicieli pracodawców i robotników na wspólną konferencyę, która doprowadziła do zawarcia umowy dla ogromnej większości miast. Zaledwie kilka miast tylko nie zgodziło się na przedstawione warunki i przedstawiciele tych miast wyjechali do domów, gdzie dalej mieli już na własną rękę prowadzić pertraktacye. Pertraktacye te w pierwszej połowie marca doprowadziły do zawarcia umowy w dalszych kilku miastach. Niezałatwioną dotąd jest jeszcze sprawa płacy minimalnej w Berlinie — lecz już dziś śmiało można powiedzieć, że na ogół akcya stolarzy niemieckich osiągnęła pomyślny skutek bez strejku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W niedzielę dnia 23 i w poniedziałek 24 lutego, odbyło się przedwyborcze, a następnie Walne zgromadzenie grupy krakowskiej centralnego związku robotników drzewnych. Sprawozdanie kasowe podaliśmy poprzednio, a obrót kasowy i cała działalność stowarzyszenia za rok ubiegły daje dowód że grupa nasza stanęła na wysokości swojego zadania.

Niedzielniejsze zgromadzenie przedwyborcze zagaił przewodniczący tow. Michoński Wł. który na wstępie wezwał obecnych do uczczenia pamięci zmarłych w ubiegłym roku Towarzyszy, a mianowicie: Małaszczaka, Korczyńskiego Idziego, Pruczalę, Sechórza, Prusaka i Stojawskiego, co zgromadzeni uczynili przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, tow. Michoński zaznaczył, że sprawozdanie kasowe z funduszu cennikowego i partyjnego złoży kasyer z książek ustnie, gdyż ze względów faktycznych nie mogło ono być włączone do sprawozdania drukowanego. Następnie kasyer tow. Malinowski złożył sprawozdanie kasowe (nad którem się wywiązała ożywiona dyskusya, w której zabierali głos tow. Kudła, Jasiński, Kukorutz, Süsser, Duński i szereg innych. Po dyskusyi na wniosek komisyi kontrolującej, której imieniem przemawiał tow. Kmiecik, wyjaśniając poszczególne pozycye, uchwalono jednomyślnie absolutoryum kasyerowi i całemu zarządowi.

Sprawozdanie z działalności administracyjnej zdał tow. Klimas, który w krótkiem przemówieniu wykazał cyfrowo pracę ustępującego zarządu. Odbyto posiedzeń zarządu 37, zgromadzeń publicznych 2, dziesiątki zgromadzeń poufnych i dzielnicowych i kilkadziesiąt posiedzeń komisyi cennikowej, która już od października 1911 przygotowywała pod przewodnictwem tow. Jaroszewskiego materyał do nowego cennika.

Tow. Michoński w uzupełnieniu sprawozdania z działalności zarządu przedstawił, że dowodem intenzywności pracy zarządu jest przyrost członków, co widać z przyrostu wkładek o 4000 więcej niż w poprzednim roku. Również zarząd miał dobro członków na oku, udzielając około w 100 wypadkach zapomóg, ze stow. wolnego.

Następnie tow. Jaroszewski w obszernym, rzeczowym referacie, przedstawił historyę roku ubiegłego w organizacyi stolarzy. Rok 1912 zaznaczył się dla stolarzy krakowskich tem, że w pierwszem półroczu musieli wytężyć wszystkie siły agitacyjne, by zgromadzić ogół kolegów w organizacyi tak, by można zawrzeć umowę, co też rzeczywiście w zupełności się powiodło. Umowa ta zawarta bez strejku, jest jedną z najkorzystniejszych w Austryi, teraz zależy tylko od silnej organizacyi, by umowę tę wykorzystać. W drugiej połowie roku, a szczególniej w końcu, miał zarząd i organizacya ciężką walkę z kryzysem, który wprost w straszliwy sposób dotknął cały kraj, a nasz zawód w szczególności. Setki robotników pozostało już we wrześniu bez pracy i stan ten niestety trwa bez przerwy.

Organizacya robi co możliwe, czego dowodem są kwoty wydawane na zapomogi, które w tych kilku miesiącach doszły już do tysięcy — lecz to wszystko samego bezrobocia nie jest w stanie usunąć. Bezrobocie bowiem jest ściśle złączone z obecnym ustrojem i nie zginie pierwej aż runie cały ten ustrój oparty na wyzysku klasy robotniczej.

Referent w dalszym ciągu omówił ciężką pracę administracyjną zarządu, który za swoją pracę spotyka się nieraz z narzekaniami ze strony członków. Również zganić należy postępowanie niektórych towarzyszy występujących przeciw naszym towarzyszom z za kordonu, pracującym na naszym terenie; mówca przypomina, że myśmy żądali od nich by wstępowali do naszej organizacyi i teraz nie wolno nam czynić żadnych różnic.

Wkońcu przedstawił mowca szereg wniosków, imieniem zarządu, mających być uchwalonymi na Walnem Zgromadzeniu. Dłuższą dyskusyę wywołały wnioski o funduszu emerytalnym i w sprawie sekcyi żydowskiej. Referent, w myśl uchwały zarządu, uzasadniwszy wnioski, prosił o przyjęcie tychże. Na zakończenie przedstawił listę kandydatów do zarządu, którą z małemi poprawkami postanowiono przedstawić walnemu zgromadzeniu. Walne zgromadzenie, które się odbyło w poniedziałek d. 24 lutego br., po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego i sprawozdania zarządu, oraz udzielenia votum zaufania kasyerowi i zarządowi, — po obszernej dyskusyi rzeczowej uchwalono w myśl referatu tow. Jaroszewskiego następujące wnioski:

1. Walne zgromadzenie poleca zarządowi wypracować statut funduszu emerytalnego, z uwzględnieniem podniesienia wkładek i z przyjść mającym projektem na następne półroczne zgromadzenie.

2. Walne zgromadzenie poleca przyszłemu zarządowi, by nawiązał rokowania z pracodawcami, celem założenia biura pośrednictwa pracy.

3. Walne zgromadzenie uchwala, że każdy członek ma obowiązek sprawdzić swoją legitymacyę z listą kontrolną w stowarzyszeniu raz w miesiącu i możliwą omyłkę ma zaraz reklamować, gdyż po upływie tegoż czasu, żadne reklamacye nie będą uwzględniane.

4. „Walne zgromadzenie daje pełnomocnictwo naszemu zarządowi, do zwinięcia sekcyi żydowskiej, o ile ta nie rozwinie się na tyle, by się mogła opłacić".

5. Walne zgromadzenie uchwala, że każdy z członków wypożyczający książki z biblioteki Związku, ma podpisać deklaracyę, że w razie zagubienia książki złoży pełną należytość, najdalej do 4 miesięcy.

6. Walne zgromadzenie poleca nowemu zarządowi w sprawie wynajęcia nowego lokalu i połączonego z tem ewentualnego podniesienia czynszu oraz innych inwestycyi, postąpić w myśl żądania Związku, to jest przyczynić się do pokrycia tych kosztów przypadających na grupę stolarzy w stosunku do ilości członków.

7. Walne zgromadzenie uchwala, że wysokość wkładki lokalnej wynosi tak w I klasie, jak, jak i II klasie 24 hal. tygodniowo, a rozdział tej wkładki na poszczególne fundusze, następuje w myśl uchwały walnego zgromadzenia.

8. Wniosek tow. Brzozowskiego:

„Walne zgromadzenie poleca nowemu zarządowi, by przeprowadził po fabrykach i pracowniach zbieranie dobrowolnych składek na bezrobotnych robotników".

9. Wniosek tow. Podmokłego:

„Walne zgromadzenie wzywa zarząd, by jak najczęściej urządzano zgromadzenia dzielnicowe i warsztatowe by nie dopuścić do zniżania lonów".

10. Wniosek tow. Korty Jakuba:

„Walne zgromadzenie poleca nowemu zarządowi, by się zajął instytucyą mężów zaufania". Wnioski te po ożywionej dyskusyi uchwalono, poczem tow. Jaroszewski przedstawił listę kandydatów do zarządu, uchwaloną już na przedwyborczem zgromadzeniu. Głosujących 75 członków, absolutnej większości 38 głosów.

Wybrani zostali przewodniczącym przez aklamacyę do zarządu tow. Michoński Władysław, Malinowski Władysław, Stobierski Wład., Skorżyński Fr., Branowitzer M., Zapatyło, Zygmunt Wład., Klimas St., Duński, Kozioł, Korta Jakób, Łukasik, Karaś Jan. Do Komisyi kontrolującej: Jaroszewski Bol., Fajto Ludwik i Trzciński Julian. Do Komisyi cennikowej: Kamiński Winc. Gawin Piotr, Urbańczyk Jan, Madej St., Kudła Wincenty. Do Sądu polubownego; Kmiecik M., Figuła W., Dobrowolski.

Na zakończenie przemówił tow. Michoński, dziękując za wybór i prosząc nowy Zarząd i cały ogół o gorliwą pracę dla dobra organizacyi, poczem zamknął to imponujące zgromadzenie, wyrażając życzenie, by przyszłe walne zgromadzenie obradowało w lepszych warunkach ekonomicznych.

Zarząd ukonstytuował się jak następuje: wiceprezesami zostali wybrani tow. Branowitzer Maryan i Korta Jakób, sekretarzami: tow. Stobierski Wł., zastępcą Skorżyński F. kasyerem tow. Malinowski Wł., zastępcą Klimas St., dyżurnymi T. T. Zygmunt i Kozioł, zastępcami Karaś i Zapatyło, do Biblioteki Klimas, korespondentami do „Robotnika Drzewnego" Branowitzer Mar., Komisya cennikowa wybrała przewodniczącym tow. Kudłę W. Komisya kontrolująca przewodniczącym tow. Jaroszewskiego Bol.

Cieszyn. Dnia 19 stycznia br. odbyło się w „Domu Robotniczym" roczne walne zgromadzenie cieszyńskiej grupy „Związku robotników drzewnych". Po otwarciu zgromadzenia przez zastępcę przewodn. tow. Goczała zabrał głos poseł tow. Reger. W przeszło godzinnym referacie przedstawił zebranym niesprawiedliwość obecnego ustroju społecznego. Równocześnie wskazał na szkody, jakie przynosi robotnikom książka robotnicza i na konieczną potrzebę usunięcia tejże. Obecni nagrodzili mówcę rzęsistymi oklaskami.

Po odczytaniu protokołu zdał skarbnik tow. Wacławik sprawozdanie kasowe, które się przedstawia następująco:

Dochód:

Za znaczki I. kl.	1552·22 K
„ „ II. „	836·96 „
„ „ kobiece	85·20 „
Wpisowe	40·50 „
Razem .	2514·98 K

Rozchód:

Zapomoga dla bezrobotnych . .	266·81 K
„ „ chorych	412·— „
Koszta pogrzebów	40·— „
Dla grupy miejscowej	258·12 „
Inne zapomogi	40·40 „
Książki do biblioteki	22·— „
Agitacya i inne	105·19 „
	1144·52 K
Do centrali wysłano	1370·46 „
Razem .	2514·98 K

Rachunek grupy:

Dochód:

Saldo z roku 1911	432·41 K
Od wkładek wpłynęło	258·12 „
Inne dochody	143·20 „
Razem .	833·73 K

Rozchód:

Koszta agitacyi	161.44 K
Na fundusz strejkowy	200·— „
Saldo na r. 1913	472·29 „
Razem .	833·73 K

Fundusz strejkowy, ulokowany na książeczkę wynosi 802·31 K.

Z końcem roku 1912 liczyła grupa 107 członków.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego wydziału. Wybrani zostali: Stefan Ka-

tański, Pindur Rudolf, Wacławik Paweł, Zmełty Rudolf, Pomiczek Jan, Goczał Józef, Janik Jan, Raszka Karol, Ocieczek Alojzy, Wacławik Jerzy, Franek Karol, Pilch Jan, Sikora Jakób.

W dyskusyi zabierało głos wielu towarzyszy, poczem tow. Goczał zachęciwszy obecnych do dalszej pracy, zamknął Walne zgromadzenie okrzykiem: niech żyje organizacya zawodowa!

Rzeszów. W niedzielę dnia 19 stycznia odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie grupy austr. Związku robotników stolarskich, na którem przewodniczący tow. Gramatyka w imieniu Zarządu złożył sprawozdanie z czynności Zarządu, jak również i sprawozdanie kasowe, w którem podniósł, iż mimo zastoju w przemyśle i mimo prześladowań organizacyi przez pracodawców, grupa tutejsza wciąż się rozwija i niewielu już jest towarzyszów stolarskich poza Związkiem. Najlepszym dowodem rozwoju grupy jest sprawozdanie kasowe, które świadczy, że w kasie nie brakło na zapomogi bądźto w bezrobociu, w chorobie, czy w innych wypadkach.

Ogólny dochód za rok 1912 wynosił wraz z saldem z roku poprzedniego 1018·10 kor., a mianowicie z wpisów (32) 16 kor., z wkładek I. kl. (948) 625·68 kor., II. klasy (292) 146 kor., III. kl. (80) 36·80 kor., IV. kl. (65) 19·50 kor., inne przychody 139·11 kor.

Z tego wydano na zapomogi dla bezrobotnych 144·20 kor., dla podróżnych 5·60 kor., na zapomogi nadzwyczajne 10 kor., na zapomogi dla chorych 110·70 kor., na koszta przesiedlenia 10·50 kor., na czynsz za lokal 69 kor., pensya kasyera i komisya agitacyjna 28·10 kor., drobne wydatki 47·52, razem 907.76 kor. Saldo na rok 1913 pozostało 110·34 kor. Dlatego też wniosek Komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum nietylko został jednogłośnie uchwalonym, ale ponadto przewodniczącemu tow. Gramatyce wyraziło Zgromadzenie podziękowanie za jego dodatnią działalność około interesów ogółu zorganizowanych kolegów. Poczem przeprowadzono wybór nowego Zarządu grupy, i tak wybrani zostali: tow. Gramatyka Czesław przewodniczącym, zastępcą Ryś Michał, kasyerem Ostrowski Karol, sekretarzem Kruczek Jan, zastępcą Rosół Stanisław; do Komisyi kontrolującej wybrani zostali: Kowal Wojciech, Garło Józef, Rubenfeld Leon. Do Sądu polubownego Zalewski Franciszek i Klassek Tomasz.

Czerniowce. Dnia 26 lutego br. odbyło się w „Domu Robotniczym“ w Czerniowcach doroczne Walne zgromadzenie grupy robotników drzewnych. Przewodniczący, tow. Reininger zagaił zgromadzenie, poczem złożył sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Odbyło się 14 zgromadzeń zwyczajnych, 8 warsztatowych, ponadto 12 posiedzeń zwyczajnych i 8 nadzwyczajnych. Tow. Krogulski zdał sprawozdanie kasowe, tow. Wojewodka i Zentner sprawozdanie z kontroli, która znalazła książki i kasę w zupełnym porządku, co ogół towarzyszy przyjął do wiadomości i udzielił absolutoryum Zarządowi grupy, kasyerowi i kontroli. Do nowego Zarządu wybrano tow. Reiningera przewodniczącym, Maliszewskiego Józefa zastępcą, Krogulskiego Franciszka kasyerem, Schümera Samuela drugim kasyerem, nadto do Wydziału weszli: Lewenschuss Leon, Mikołaj Koštiuk, Prager Aleksander, Müller Majer, Halpern Abraham i Wojewódka Józef; do kontroli: Brief Chaim, Reisch Raphael, Pawłowski Jan.

W roku 1912 pobrano za 3237 wkładek po 66 h 2136 92 K, 2426 wkładek po 50 h 1213 K, 63 wpisów po 50 h 32·50 K, z Centrali otrzymano 932·94 K, razem 4314 86 h.

Z tego wydano na zapomogi dla bezrobotnych 2179 K, na zapomogi nadzwyczajne 56 K, na zapomogi podróżne 52 K, prowizya kasyera 56 01 K, dla grupy 339 K, na zapomogi dla chorych 943 50 K, na zapomogi strejkowe 64·46 K, na zapomogi dla prześladowanych 12 K, na koszta zgromadzeń 6 K, na koszta pogrzebu 40 K, do Centrali odesłano 566·89 K, razem 4314·86 K.

ROZMAITOŚCI.

Podział dochodów w Austryi. Wedle ogłoszonych przez ministerstwo skarbu wyników w sprawie podatku osobisto-dochodowego, w roku 1910 było w całem państwie austryackiem, z pośród ogólnej liczby mieszkańców 28,321.088, zaledwie 1,304.755 tj. 4·6 procent takich, którzy podlegali obowiązkowi płacenia podatku osobisto-dochodowego czyli posiadali dochód ponad 1200 kor. rocznie.

Z liczby tej mieli dochód:

od	1.200	kor.	do	2.000	kor.	725.541
„	2.000	„	„	4.000	„	376.546
„	4.000	„	„	6.000	„	100.831
„	6.000	„	„	10.000	„	59.028
„	10.000	„	„	15.000	„	20.199
„	15.000	„	„	20.000	„	8.288
„	20 000	„	„	40.000	„	9.604
„	40.000	„	„	60.000	„	2.539
„	60.000	„	„	80.000	„	1.099
„	80.000	„	„	100.000	„	591
„	100.000	„	„	200.000	„	985
„	200.000	„	„	300.000	„	226
„	300.000	„	„	400.000	„	98
„	400.000	„	„	500.000	„	57
„	500.000	„	„	600.000	„	24
„	600.000	„	„	700.000	„	19
„	700.000	„	„	800.000	„	13
„	800.000	„	„	900 000	„	12
„	900.000	„	„	1,000 000	„	12
„	1,000.000	„	„	1,500.000	„	18
„	1,500.000	„	„	2,000.000	„	9
„	2,000.000	„	„	3,000.000	„	3
„	3,000.000	„	„	4,000.000	„	3
„	4,000.000	„	„	5,000.000	„	3
„	25 680.000	„				1

Cyfry te przytaczamy w całości, ponieważ są one niezwykle jaskrawą ilustracyą stosunków panujących w naszem państwie. W całej Austryi zaledwie okrągło 1.100.000 ludzi ma dochód od 1200 do 4000 kor. rocznie, około 100.000 dochód od 4 do 6 tysięcy, dalsze 100.000 osób od 6 tysięcy w górę. Około 1500 osób ma dochód ponad 100 tysięcy kor. rocznie, podczas gdy 13 milionów ludności (odliczając drugą połowę na dzieci, nie mogące mieć jeszcze własnego dochodu) nie ma dochodu 1200 kor. I to się nazywa sprawiedliwym podziałem dóbr i „boskim“ porządkiem!

Miliarderzy amerykańscy. Znany publicysta amerykański Adams, mający zakulisowe stosunki na Wall Street, ulicy finansistów w Nowym Jorku, ogłosił krótką statystykę miliarderów amerykańskich. Wedle Adamsa połączone fortuny dziewięciu amerykańskich krezusów, znanych na cały świat, mają przedstawiać wartość trzech miliardów dolarów. Oto ich spis:

J. D. Rockefeller jeden miliard dolarów, Andrew Carnegie 500 milionów, J. P. Morgan 300 milionów, Wiliam Rockefeller 250 milionów, George F. Baker 250 milionów, James B. Duke 200 milionów, James Stillman 200 milionów, Henry C. Frick 150 milionów, W. K. Vanderbilt 150 milionów dolarów.

Pomiędzy powyższymi nie wymieniono takich jak: Philips, Morre, Reid, Gould, Archbald i inni, którzy mają tylko „fortunki“ sięgające od 50 do 150 milionów dolarów.

Każdy przyzna, że olbrzymich tych majątków żaden człowiek własną pracą dorobić się nie jest w stanie. Miliarderzy amerykańscy, względnie ich poprzednicy, dorobili się tych fortun olbrzymich bezbrzeżnym wyzyskiem zatrudnionych w swych przedsiębiorstwach robotników i urzędników i obdzieraniem społeczeństwa przez trusty czyli monopole przemysłowe, zapomocą których miliarderzy dyktują ogółowi ceny według swego widzimisię.

KOMUNIKATY.

Protokół

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi, odbytego dnia 26 lutego 1913.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecnych dziewięciu członków zarządu, czterech delegatów poszczególnych zawodów, z kontroli Werner. Usprawiedlili swą nieobecność tow. Kührer i Widholz. Przewodniczy Mrkwiczka. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu. 2. Sprawy członków. 3. Wpływy. 4. Różne. Przy punkcie pierwszym odczytany protokół przyjęto do wiadomości. Przy punkcie drugim załatwiono cały szereg spraw odnośnie do zapomóg i spłacania zaległych wkładek. Maciejowi Luce wstrzymano na przeciąg 14 dni prawo do pobierania zapomogi dla bezrobotnych, a to z powodu nieprzyjęcia przez niego wskazanej mu pracy. Grupa miejscowa robotników ozdobnych futerałów zgłasza tow. Trischka, jako swego delegata na posiedzenie zarządu. Skutkiem wynikłego sporu zarządu upomniał tow. Klaperstücka i wezwał go do ścisłego stosowania się do przepisów w sprawie pośrednictwa i do zarządzeń ordnera, gdyż w przeciwnym razie straci prawo do korzystania z biura pośrednictwa pracy. Sprawę Mauristscha załatwiono o tyle, że tenże ma płacić swe wkładki wprost w centrali. Listy wpłynęły z Hainburga, Grazu, Innsbrucka, Linzu, Meranu, Neu Paka, Pragi, Prosnitz, Tarnowa, Weyer i Wörgl. Przy punkcie ostatnim tow. Gross zdał sprawozdanie z odbytego plenarnego posiedzenia wiedeńskich grup miejscowych w sprawie herbergu, jak również z frekwentacyi na cykl odczytów, wkońcu przedstawił zarządowi surowy bilans kasowy i zamknięcie rachunkowe za rok 1912, wskazując przytem na niezwykle wysoki obecnie stan członków bezrobotnych i chorych. Następnie tow. Schürhagel złożył sprawozdanie o złagodzeniu konfliktu w jednym z warsztatów, tow. Mrkwiczka o wydaleniu mężów zaufania u stelmachów, tow. Ottmayer o stanie pertraktacyi jego grupy z przedsiębiorcami i tow. Sulz o mających się wypowiedzieć udziałach. Koniec posiedzenia o godzinie $10^{1}/_{2}$ w nocy.

Antoni Grolig,
sekretarz.

Z powodu strejków i lokautów omijać należy następujące miejscowości:

Grzebieniarze: Wiedeń.
Stolarze i robotnicy fortepianów: Wiedeń (firma Hoffman i Czerny).
Stolarze i robotnicy maszynowi: Innsbruck, Cieplice.
Pozłotnicy: Wiedeń.

Zgubione książeczki legitymacyjne.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne, które wobec tego są nieważne: Franz Cerer (nr 152.184), Filip Axmann (nr 159.018).

Kraków. W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia zapoczątkowali zbieranie dobrowolnych datków na bezrobotnych. Towarzysze pracujący u p. Bobra mianowicie złożyli: Hargesheimer 1 kor., Korta J. 1 kor., Lucenko 1 kor., Patefowicz 1 kor., Gil 1 kor., Setkowicz 1 kor., Hodurek 20 hal., Bajdo 1 kor., razem 7.20 kor. Przykład ten powinien resztę kolegów zachęcić do wypełniania uchwały walnego zgromadzenia w całej pełni.

Kraków. Zgubiono legitymacyę nr 3398 Michał Brzozowski, ostrzega się grupy, by na tą legitymacyę nie wypłacano zapomóg.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.